Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

HASŁO NARODOWE

wychodzi wraz z dodatkiem ilustrowanym w niedzielę rano.

Cena egzemplarza 25 gr. z dodatkiem ilustrowanym 60 gr.

Rok I. | Kraków, 24 maja 1925. | Nr. 19.

Dr. KONRAD ILSKI
poseł na Sejm
i wiceprezydent m. Warszawy.

Jakiem niebezpieczeństwem grozi zażydzenie handlu polskiego.

Żydostwo traktuje handel, jako zwyczajną operację techniczną, opartą mniej na rachunkowości, a więcej na spekulacji. Innych pierwiastków tej czynności w handlu żydostwo nie widzi. Odpowiada to w zupełności charakterowi żydostwa, który jest czynnikiem destrukcyjno-rewolucyjnym.

W naszem pojęciu społeczno-narodowem jest to wymiana dóbr społecznych, wymiana towarów, t. j. skrupulatna realizacja wyników pracy, korzystna dla placówek wytwórczych i przemysłowych.

Wobec takiego postawienia sprawy, handel nie jest czemś, co ma dawać li tylko zyski, lecz przedewszystkiem handel ma umożliwić i ułatwić jaknajlepsze wykorzystanie wszystkich sił twórczych narodu, nie wnosząc w życie gospodarcze zniszczenia.

Wychodząc z założenia, że w pojęciu żydów handel jest czynnością techniczną, żyd stara się tak ułożyć całokształt obrotu towarowego, aby podporządkowywać jemu całokształt wytwórczości przemysłu i rzemiosł.

Podporządkowanie przemysłu i rzemiosł obrotowi towarowemu i wysunięcie na pierwszy plan handlu, jako głównej osi życia gospodarczego, jest wielkiem niebezpieczeństwem dla gospodarki narodowej.

Jeżeli mimo to spotykamy się ciągle ze zdaniem, jakobyśmy zawdzięczali temu ruchliwemu elementowi, jakim jest żydostwo, powstanie kapitalizmu, tej bardziej doskonałej formy życia ekonomicznego (wyrazicielem tej myśli przedewszystkiem jest Sombart), wynika to jedynie z nieznajomości rzeczy oraz zbyt powierzchownego rozpatrywania całej działalności żydów na terenie życia gospodarczego.

Zresztą ten sam p. Sombart przeczy sam sobie, gdyż sięga jednocześnie do twierdzenia, [illegible] na faktach historycznych (Hiszpanja, Grecja, Babilon), że z tym momentem, kiedy żyd opuszcza teren gospodarczy, przez niego eksploatowany, teren ten przedstawia zupełną ruinę, zamiera całkowicie. Jeżeli uprzytomnimy sobie, w jak znacznej mierze handel Europy opanowany jest przez żydów, a jednocześnie zważymy, że cały obrót handlu wewnętrznego na kuli ziemskiej, t. j. wywóz i przywóz towarów z jednego kraju do drugiego, stanowi 183.741,900.000 franków złotych (są to cyfry przeciętne za okres 1909—1913 r.), przyczem uprzytomnimy sobie, że w tym obrocie towarowym Europa pracowała z bilansem ujemnym, dając 11 miljardów przeszło na rzecz innych krajów świata, to wówczas siłą rzeczy nasuwa się przypuszczenie, iż wyniki takiej gospodarki naszego świata zawdzięczamy żydostwu.

Żyd, który opiera swoją działalność handlową na terenie międzynarodowym, który w swej działalności handlowej jest oparty o sieć banków, posiadających filje, rozrzucone po całej kuli ziemskiej, realizując w jakimkolwiek kraju, w jakiejkolwiek części świata transakcje pomyślne dla siebie, tymi plusami, które osiąga, operuje tak, aby z nich jak najmniej poszło na potrzeby danego kraju, a jak najwięcej pozostało na tworzenie kapitału narodowego międzynarodowego żydostwa. W tem uwydatnia się jaknajwybitniej ta wielka postać międzynarodowego żyda, dla którego nie potrzeba ściślejszej ojczyzny, gdyż w takich warunkach świat cały jest jego własnością. Praca w takich warunkach i przy dysponowaniu tak wielkim terenem, siłą rzeczy wydać musi jaknajlepsze rezultaty, bo jeżeli np. w jednem miejscu przyniesie ona choćby miljardowe straty, w drugiem może zamienić się na miljardowe korzyści. Szkoda, że statystyka nie wykazuje nam, jaka część z owych 183 miljardów międzynarodowego handlu przechodzi bezpośrednio przez ręce żydowskie, przypuścić jednak możemy, że conajmniej lwia część tej sumy jest udziałem żydostwa.

W danym wypadku przychodzi nam z pomocą niemiecka statystyka. Berlin posiada 5% ludności żydowskiej, w stosunku do ogólnej ludności mieszkańców, jednak te 5% żydostwa berlińskiego jest bardzo bogate, bo płaci 30% całokształtu wszystkich podatków, uiszczanych przez mieszkańców Berlina. W ten sposób Niemcy mogli się dowiedzieć, jaką potęgą finansową rozporządzają żydzi w ich stolicy. Frankfurt nad Menem posiada ludności żydowskiej 7%, lecz płaci ona 21% całego podatku dochodowego. Analogiczne cyfry charakteryzują również cały szereg innych miast niemieckich.

Wysoce znamienne cyfry, charakteryzujące zażydzenie życia gospodarczego Niemiec, mających żydów zaledwie 1% ludności, przytacza Sombart: przed wojną, w 1913 r., we wszystkich przedsiębiorstwach akcyjnych, które posiadały kapitału więcej, niż 3 miljony marek, liczba żydów dyrektorów wynosiła prawie 14%, a w Radach Nadzorczych tych przedsiębiorstw akcyjnych liczba żydów wynosiła prawie 25%. A gdybyśmy od tego państwa, które pod względem kapitalistycznym na kontynencie Europy było bodaj że najlepiej zorganizowane, sięgnęli teraz do naszych stosunków, gdybyśmy zażądali, żeby Rady Nadzorcze naszych akcyjnych Towarzystw zostały w ten sposób potraktowane, żeby nasze dyrekcje Towarzystw również uległy podobnemu zbadaniu, tobyśmy się mogli przekonać, jak wygląda skład osobowy naszych akcyjnych Towarzystw, gdzie ukryte żywioły żydowskie, najczęściej dla formy, wysuwają różnych książąt lub hrabiów itp. figury. Dziś wprawdzie brak nam tych cyfr, ale za to niestety nie brak nam tego wymownego obrazu, jaki wzamian cyfr dają nasze miasta polskie, szczególnie w sobotę rano w swoich dzielnicach handlowych. Obraz ten starczy za cyfry do orjentacji, kto właściwie i w jakiej mierze handluje w Polsce.

Zdobywszy do swoich celów handel, żydostwo w następnym etapie po podbój świata dla siebie sięgnąć musi po zasadnicze podwaliny handlu — przemysł i rzemiosła. I na tej drodze żydostwo, wiedząc już, w jakich warunkach kapitał żydowski może najpomyślniej pracować w poszczególnych krajach, sięga w pierwszej linji po przemysł, przeznaczony na eksport.

Przyjrzyjmy się np. powstałym w Polsce wielkim zakładom przemysłowym w Łodzi, Dąbrowie Górniczej, Zawierciu, Białymstoku. Widzimy placówki te odrazu i bezpośrednio w ich ręku, albo zakładane przy pomocy kapitału zagranicznego, dla formy pochodzenia francuskiego, belgijskiego lub niemieckiego, lecz

w rzeczywistości dostarczonego przez kapitalistów żydowskich.

O ile wyjątkowo większość kapitału, użytego na założenie takiego przedsiębiorstwa, nie jest własnością żydostwa, wtedy najczęściej jakieś utajone sprężyny, a czasami nawet otwarcie grupa organizatorów żydowskich działa w kierunku spadku akcji, wytwarzając w ten sposób znaczną ich podaż. Na ten moment czekają żydzi, żeby akcje te wykupić, i kiedy staną się już posiadaczami większości, dawać należytą dywidendę. A cały zespół ludzi, pracujących w takiem przedsiębiorstwie, mając wprawdzie utrzymanie, przykłada się jednak do tego, iż zysk realizowany z ich pracy nie zostaje użyty na potrzeby gospodarcze naszego kraju, lecz idzie na zasilenie kapitału międzynarodowego żydostwa i wzmocnienia ich sił w walce z całym chrześcijańskim światem. I znów dochodzimy do tego samego wyniku, do jakiegośmy doszli, rozpatrując sprawę handlu;

to nie jest praca na pogłębienie organizacji naszego kraju i wzmożenie naszego bogactwa narodowego, to jest eksploatacja naszego kraju na korzyść wojującego, międzynarodowego żydostwa, t. j. elementu, wyzbytego ze wszystkich pojęć o uczuciu narodowem.

Sięgnijmy teraz do trzeciej dziedziny życia gospodarczego, do rzemiosł. Co w tej dziedzinie robi żyd? Żyd wie doskonale, że przy tym małym warsztacie pracy, przy którym stoi bezpośrednio pracownik-organizator, twórca artyzmu narodowego, człowiek tak silnie spojon z warsztatem, jak chłop z ziemią, trzeba zawładnąć rzemiosłem i rozluźnić ten stosunek. Droga do tego celu prowadzi przez opanowanie rzemiosła pod względem handlowym. Otóż żyd występuje w charakterze dostawcy materjałów surowych, daje na kredyt, pożycza chętnie, ułatwia sprzedaż towaru i dąży wytrwale, żeby zapłatać i uzależnić od siebie tego właściciela warsztatu, a przedewszystkiem narzucić jemu sposób i rodzaj pracy, motywując to wymaganiami rynku. W taki tylko sposób udaje się zmusić rzemieślnika do wyrabiania tandety i przekształcenia tego warsztatu pracy, który dążył do doskonałości i usiłował dać swemu narodowi wytwór jaknajlepszy. A któż, jak nie rzemieślnicy średniowieczni pozostawili na kuli ziemskiej tak dużo pamiątek, świadczących o tem, jak bogatym i pełnym inicjatywy i artyzmu był ten rzemieślnik. Dzisiaj, dzięki wpływom żydowskim, rzemieślnik nie jest w

możności wytwarzać podobnych arcydzieł sztuki, jakie spotykamy w miastach włoskich, niemieckich, holenderskich, a nawet i w naszych rodzinnych miastach i miasteczkach.

Zniszczywszy w ten sposób ducha twórczego rzemieślników, żyd nie boi się już ich więcej i rozpoczyna z nim pomyślną konkurencję, konkurencję,

której w danych warunkach, wobec swego duchowego ubóstwa i braku wszelkiego artyzmu, nigdyby nie wytrzymał.

Na zakończenie zwracam uwagę na to, że kiedy Polska, rozpoczynając samodzielne życie, występuje również i na rynku wszechświatowym, interesy Polski na tym terenie bezwarunkowo reprezentować musi Polak kupiec. Biada nam, jeżeli interes gospodarczy Polski na rynku wszechświatowym dalej reprezentował będzie żyd. Wprawdzie, przypuszczam jednak, że to tylko przez nieporozumienie, mamy polskich ekonomistów, finansistów, kupców, przemysłowców i rzemeślników, którzy twierdzą, iż Polska nie może się obyć bez żyda. Nie może jednak tego potwierdzić naród cały, gdyż byłoby to twierdzeniem, że naród nie może się obejść bez posożytów t. j., że organizm jego uległ już opanowaniu przez pasożyty. Naród, o ile chce niezależnie istnieć, nie ma prawa tego powiedzieć.

A gdyby nawet zagrażało mu wyżej zaznaczone niebezpieczeństwo, musi zdobyć się na odpowiedni wysiłek, ażeby się wyzbyć tych, którzy zjadają jego organizm, inaczej naród taki musi zginąć.

Stąd wniosek, iż powinniśmy jak najusilniej, jak największą intensywnością starać się o taki rozwój przemysłu, rzemiosł i handlu, jakiego wymaga interes i potrzeba naszego narodowego życia gospodarczego.

Sensacyjne a prawdziwe rewelacje

o tajnym rządzie żydowskim w Polsce!

Władze żydowskie, ich organizacja i działalność.

Ministerstwo policji. Już na wstępie wspomnieliśmy, że kahał ma na swych usługach policję, sprężystą, ruchliwą, baczną na wszystko co się na terenie kahału dzieje, która składa dokładne rewelacje swej władzy i to nie tylko odnośnie do żydów, ale także i co do chrześcijan.

Policją tą, to znani nam tak dobrze żydowscy ajenci i faktorzy. W miejscowościach, gdzie żydzi żyją w większych lub wielkich gromadach, widać ich wszędzie, na ruchliwych ulicach, przed hotelami i zajazdami, w szynkach i kawiarniach, w sklepach, przed gmachami rządowymi, w sądzie i przed sądem, w urzędzie podatkowym, przed policją, w bankach i przed bankami, koło biur wojskowych, a przedewszystkiem, w naszych magistratach, gdzie zapełniając ciasne korytarze i szwargocząc nieznośnie, zatruwają powietrze brudem i obrzydliwym, im tylko właściwym, fetorem.

Faktorzy dzielą się na różne grupy, jako zawodowi specjaliści. Są więc specjaliści do handlu, do przedsiębiorstw, do kojarzenia małżeństw, do pożyczania na lichwę, do wyszukiwania mieszkań, stręczenia sług i stręczenia do nierządu, wyrabiania paszportów i wogóle instancjonowania w policji, w urzędach, do fałszowania list stawczych i uwalniania od wojska, a przedewszystkiem do popierania swych klijentów w magistratach, gdzie czują się jak w domu. Czynność ich polega na pilnowaniu i nachodzeniu osób, od których decyzji zależy załatwienie danej sprawy i nie przebieranie w środkach, wiodących do celu, oraz wyszukiwanie interesantów, którzy za wszelką cenę muszą przeprowadzić swoje postulaty.

Faktor, porozumiawszy się z interesowanym co do wysokości kwoty, udaje się do „porica" (urzędnika) i stara się dowiedzieć w jaki sposób może dojść do porozumienia. Rzecz naturalna, że od petenta pobiera osobne wynagrodzenie, lecz we własnym interesie stara się jak najbardziej okroić przeznaczoną dla „porica" kwotę i w ten sposób dwa razy, jeżeli się to tylko uda, zarobić.

Każdy faktor musi wiedzieć, jak się ma zachować w sprawach między żydem a chrześcijaninem, między dwoma żydami, między kahałem a żydem i między kahałem a chrześcijaninem.

Każdy faktor jest ślepem narzędziem w rękach kahału, a więc każdy obowiązany jest prowadzić notatki, w jaki sposób przekupił „porica" i składać je w kahale, który zaś zapiski te starannie przechowuje, gdyż są wskazówkami na przyszłość, gdyby zachodziła jeszcze kiedy potrzeba przekupstwa, a nadto na podstawie tychże może kahał zagrozić przekupionemu bodaj raz urzędnikowi, gdyby ten chciał kiedy w przyszłości uczynić cokolwiek, coby się żydom mogło nie podobać.

Na tem jednak nie kończy się jeszcze działalność faktorów. Mają oni obowiązek śledzenia żydów na każdym kroku, nie wyłączając nawet najpoufniejszego życia rodzinnego. Śledzenia czy zachowywane są przepisy religijne, jak np. kupowanie mięsa koszernego i prowadzenie kuchni koszernej itp.

Śledzenie to dochodzi do najwyższego natężenia w okresach świątecznych, jak np. w sądny dzień, kiedy to wieczorem zaufani faktorzy patrzą nawet przez szyby, do wnętrza restauracji czy kawiarni, czy przypadkiem jaki żyd nie łamie postu i nie je trefnego oraz śledzą, czy przypadkiem nie odprawia kto modlitw w domu, zamiast w bóżnicy, oraz w okresie paschy, czy nie je kto chleba zamiast macy itd. Z powodu tych szykan są bardzo liczne wypadki, szczególnie w miastach prowincjonalnych, że obojętni religijnie żydzi, wyjeżdżają do miejscowości, gdzie nie są znani i tam dopiero, nie bojąc się argusowego oka kahału, pozwalają sobie na daleko idące łamanie okrutnych przepisów talmudyczno-kahalnych.

Teraz przytoczymy kilka postanowień na dowód, w jaki to sposób żydzi demoralizują chrześcijańskich urzędników, aby mogli przeprowadzać swą wolę, naturalnie zawsze ze szkodą ludności chrześcijańskiej.

Postanowienia te wyszły wprawdzie przed 130 laty, lecz nie straciły nic na swej aktualności, gdyż jak świadczą liczne doniesienia pism perjodycznych, wypadki przekupstwa urzędników wszelakich dykasterji, nie wyłączając, co najgorsze, wojska, mają miejsce niemal bez przerwy.

Oto przykład, jak żydzi przekupują niższych urzędników policyjnych.

„Sobota — odział Moach 5555 r. Reprezentanci kahału postanowili wydać **trzem dozorcom policyjnym** za cały czas ubiegły do dnia dzisiejszego **po 1 rs. 20 kop. każdemu.** Pieniądze te mają być wręczone przez trzech zaufanych (przysięgłych) i wzięte **z funduszu za rzeź bydła".**

Zawsze bardzo ważną kwestją dla kahałów jest spis ludności i utrzymanie propinacji, jako najodpowiedniejszego miejsca do szerzenia różnych antyspołecznych haseł wśród ludności chrześcijańskiej. Oto przykład:

„Z powodu nowych spisów ludności i propinacji trunków, na jakie trzeba mieć baczność i starać się, aby wypadły w sposób najkorzystniejszy dla kahału, za zezwoleniem wielkiego, ogólnego zgromadzenia postanowiono wyznaczyć 11 zaufanych członków żydowskiego ludu, **którzy mają krok w krok śledzić bieg tych interesów** — a ich czynności będą miały całą moc prawa, jakby ono było uchwalone przez ogólne zgromadzenie. Do tych spraw wybrani powinni dołożyć wszelkich starań, ponosząc nieuniknione koszta w tym razie. **Takowe koszta wynagrodzić sobie mogą z jakiegokolwiek bądź źródła, stosownie do wyboru".**

Kahał wie, że załatwienie wielu spraw zależy od przychylności różnych naczelników urzędów, więc stara się zyskać ich przychylność za pomocą darów i różnych upominków. Oto przykład:

„Wtorek. Dział pięcioksiężnicy Szelach 5555 r. Reprezentanci ogólnego zarządu postanowili ściągnąć zaległe należności pieniężne od rzeźników bydła, aby z tej sumy móc użyć znaczną część **na rozdanie podarunków dla wyższych urzędników miejskich.** Suma przeznaczona na ten cel, powinna być oddana „szamesowi", który ma trzymać ścisły i szczegółowy rachunek w tym interesie".

„Czwartek, dział pięcioksiężnicy Noach 5558 r. Reprezentanci kahału postanowili użyć 100 rbs. na zakupienie ryżu i innego ziarna **na pewien cel,** a 50 rbs. **dla wręczenia sekretarzowi** za wyświadczenie usług dla ogółu żydowskiego".

„Środa, dział 5-ciu ksiąg Wajejcej 5558 r. Reprezentanci kahału polecili udzielić z kasy kahalnej **dostateczne fundusze na śniadania i wina dla sędziów, którzy mają wydać wyrok** w sprawie żydowskich rękodzielników".

Prócz doraźnego przekupywania urzędników, rozstrzygających w ważnych sprawach, obchodzących ogół lub część żydów, kahał stara się zaskarbić sobie przychylność chrześcijańskich urzędników, przez dawanie im podarunków z okazji świąt Bożego Narodzenia. Oto przykład:

„Sobota, 21 Tewesa 5562 r. Z powodu nadzwyczajnych wydatków, jakie wypada czynić z przyczyny nadchodzących świąt, **wszystkim naczelnikom chrześcijańskim,** jak to zawsze czyni kahał, ogólne zgromadzenie postanowiło dać prawo tajemnemu prześladowcy, aby tenże użył wszelkich gwałtów, prześladowań i wszystkich środków dla ściągnięcia niedoboru z procentowego podatku, a pieniądze uzyskane użyć **na kolendę dla naczelników chrześcijańskich".**

C. d. n.

Żydzi ogłaszają bojkot polskiej „Wisły"!

Niepodoba im się „antysemityzm" „Wisły". — Koalicja „Cracovii" z „Makabią" przeciw „Wiśle" Zemsta żydowska. — „Ad maiorem Erec Israel gloriam".

Żydostwo tutejsze, czując się na terenie krakowskim jak u siebie w domu, poczyna coraz aktywniej występować przeciwko Polakom. Narazie „ofenzywa" żydowska rozpoczęła się i toczy w dziedzinie sportowej, najbardziej w Krakowie opanowanej przez żydów.

Pisaliśmy już o tem obszernie w nr. 15-tym „Hasła Narodowego", w artykule p. t. „Skandaliczne zażydzenie krakowskiego sportu".

Pierwszoklasowe kluby krakowskie, to sami żydzi albo szabesgoje, **z wyjątkiem jednej, jedynej „Wisły",** będącej też dlatego solą w oku i znienawidzonym klubem dla całej falangi żydowskich sportowców Krakowa. „Wisła", najstarszy krakowski klub piłki nożnej, składający się wyłącznie **z samych tylko Polaków,** klub naprawdę **polski,** jest zupełnem przeciwieństwem „Cracovii", która, jak wiadomo, dopuściła do swego składu żydów, a ci wnet opanowali ją w **zupełności,** nadając jej ton i kierunek taki, jakiego pragnęli żydzi. Żydzi z „Cracovii" których drażni naturalnie „antysemityzm" Wisły, porozumieli się szybko z czysto żydowskim klubem „Makkabi" i **wspólnemi siłami** rozpoczęli na wszystkich frontach ofenzywę przeciw polskiej „Wiśle".

Kiedy jeden z dzienników krakowskich napiętnował postępowanie Cracovii i Makkabi, które urządziły w dzień przyjazdu p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa match footbalowy — wybuchła burza, a raczej rozpoczęła się ofenzywa żydowska.

Jakto?! Ktoś śmiał przeciwstawić się zdaniu „Cracovii" i jej pupila sjonistycznego „Makkabi"?! Pewnie to ręka „Wisły"! I dalejże, huzia, na „Wisłę", na ten **„obóz szowinistyczno-reakcyjny"** (tak nazywa „Wisłę" Dr. Leser, żyd, sjonista, redaktor żydowskiego „Tygodnika Sportowego", na łamach swego pisma).

Sposobność do zemsty nadarza się. Oto „Wisła" sprowadza na dzień 21 maja pierwszorzędny angielski klub footbalowy Notts County, **żydzi więc ogłaszają bojkot Wisły** i rozpoczynają szaloną agitację w tym kierunku! Rozwścieklone i zapienione żydostwo z zemsty za to, że **Wisła chce być klubem polskim**, a nie żydowskim lub choćby żydowsko-polskim, wpada w istny szał!

Żydowski „Tygodnik Sportowy" uderza w surmy bojowe i w numerze z dnia 12 bm., pisze: **„Ale biedna Wisła pokutować będzie 21-go maja..** Oburzenie w sferach Cracovii i Makkabi i ich zwolenników, a więc **całej** (?!) **publiczności sportowej Krakowa (chyba żydowskiej?** —przyp. zecera) jest tak wielkie, że **żywa noga nie stanie na boisku Wisły, gdy Notts County przybędzie do Krakowa... Nie chodźmy na boisko i imprezy Wisły! — oto hasło dnia (żydów** — przyp. zecera). **Agitacja winna iść od człowieka do człowieka!** A czy znowu p. Wierzejski i „Rozwój" pokryją olbrzymi deficyt po Notts County? A my **uprzedzimy** (!) i **poinformujemy** (!) sympatycznych Anglików i prowodyrów footbalu, jaką jest przyczyna bojkotu boiska i Tow. Wisły. Kulturalni i toleranccy Anglicy zrozumieją stanowisko postępowego (czytaj: żydowskiego — przyp. zecera) obozu **sportowego Krakowa i bojkot Wisły nie jako demonstrancję przeciw mistrzom footbalu, lecz** jako reakcję na politykoróbstwo **i antysemityzm** (to ich boli! — przyp. zecera) **Wisły itd.".**

Oto jak rozpanoszeni na gruncie krakowskim żydzi chcą narzucić swoje zdanie polskim sferom miasta. Że ich złości i do wściekłości ści pobudza ów "antysemityzm" Wisły, temu nie dziwimy się, gdyż oto **poraz pierwszy** znalazł się ktoś w tym zażydzonym i opanowanym przez żydów Krakowie, kto **ośmielił się mieć swoje własne zdanie i nie chce skakać tak, jak mu żydzi zagrają.**

Z bojkotu żydowskiego Wisła może się śmiać, im mniej ich będzie na trybunach Wisły tem mniej zaśmiecą je — ogół zaś polski właśnie pokaże, że i bez żydów obejdzie się i nie potrzeba będzie pokrywać „olbrzymiego deficytu", będącego jedynie **pobożnem życzeniem koalicji szabesgojów z Cracovii z Machabeuszami ze Stradomia i Wolnicy.**

Jeszcze słów parę. Zażydzenie Cracovii zemści się niedługo na niej samej. I może dopiero wówczas otworzą im się oczy i zrozumią **że przez cały czas szli na pasku żydowskim tańcząc tak jak im grały rozmaite Lesery, Rosenstocki i inne syny Izraelowe ad maiorem Erec Israel gloriam.**

Im prędzej to zrozumią tem dla nich lepiej. **Wierzymy, że się wówczas odżydzą.**

Potrzeba ratunku dla wsi polskiej!

(Potworne zażydzenie wśród chłopów).

Kto odżydzi Polskę? Ani szlachcic, ani inteligent, ani mieszczanin nie odżydzi Polski, jeżeli do pomocy nie weźmie sobie **polskiego chłopa.**

Popatrzmy na te miasta i miasteczka polskie. Ile tam tego żydostwa, tych czarnych karakonów naszej polskiej ziemi? Roi się od nich, jak od karakonów w mieszkaniach brudnych i zaniedbanych a ciemnych. Z czego te tłumy żydowskie żyją? Ani sieją, ani zbierają, ani w polu czy w fabrykach lub warsztatach pracują — a żyją? Kto ich żywi, kto odziewa, kto bogaci, kto na nich pracuje? Głównie **lud polski, chłop polski.**

Ile to sklepów w tych naszych mieścinach; sklep na sklepie a jednak wszystkie mają odbyt... Czemu? **Bo u nich kupuje lud polski.**

Oni znają naszego chłopa, naszą kobietę czy dziewczynę wiejską, oni umieją trafić do ich gustu, umieją do nich gadać i umieją ich oszukiwać. Sto razy żyd chłopa oszuka — sto razy chłop do żyda wróci, a czemu? Bo **chłop z żydem się dogada, żyd od chłopa wszystko zniesie, żyd da mu kredyt, nieraz na ryzyko, żyd wreszcie ma to, co chłop chce kupić.**

Żeby nie lud wiejski — żydzi nie mieliby co robić po naszych wsiach i miastach i wnetby się wynieśli, bo

żyd polski bez chłopa polskiego nie wyżyje.

Jeśli więc chcemy odżydzić Polskę, to wszystko na nic, wysiłki nasze pójdą na darmo, jeśli nie odżydzimy chłopa polskiego, i chłopki polskiej. Powiedzmy sobie prawdę, że lud polski jest zażydzony nie tylko przez ludność żydowską ale

przez kilkuwiekowe pożycie z żydami

zwłaszcza w handlu. Chłop polski jest tak zażydzony, że **ślepo wierzy żydowi,** jeśli chodzi o kupno i wartość towaru i jeśli co kupuje u swego sąsiada katolika — to mu nie uwierzy, czy to, co sprzedaje, tyle warta, o ile mu znajomy żyd nie zatwierdzi jego kalkulacji. Jak żydzi nie mają się bogacić, jeżeli oni wprost tyle płacą, ile chcą a katolik musi zapłacić, tyle, ile oni każą, bo **chłop w handlu bardziej wierzy żydowi, niż nawet swemu duszpasterzowi.** Mógłbym na to przytoczyć wiele przykładów.

A więc nie udziały same, nie sklepy same, nie akademje handlowe, same ze siebie odżydzą Polskę, ale najpierw,

by Polskę odżydzić, trzeba odżydzić chłopa,

trzeba chłopu odebrać wiarę w żyda i w żydowską mądrość handlową, trzeba wydobyć chłopa polskiego z niewoli żydowskiej a wtedy automatycznie znikną żydowskie sklepy, zniknie handel żydowski i znikną wpływy żydowskie.

* * *

Jak lud polski odżydzić?

Czytałem w „Haśle" między innymi, by księża lud pouczali z ambony. Czego tym księżom z ambony nie każą uczyć! Jedniby chcieli, by księża na ambonie wykładali historję Poslki, inni, by wykładali systemy kooperatywy, inni, by pouczali o gospodarstwie, a inni, by pouczali o żydoznastwie. Ambony zostawmy w spokoju; ambona jest dla nauczania praw wiary i moralności i innym celom służyć nie może. Prawda, nie jest wykluczone, że na ambonie w związku z prawdami moralności czy wiary przyjdzie poruszyć kwestję patrjotyzmu czy kooperatywy czy kwestję żydowską, ale te kwestje można poruszać okolicznościowo, mimochodem a nie w całej rozciągłości.

Tymczasem **nam lud trzeba uświadomić o niebezpieczeństwie żydowskim, trzeba go wyprowadzić z niewoli żydowskiej.** Na to nie wystarczy potrącić o tę sprawę na kazaniu, ale trzeba ciągle, a ciągle,

w całej rozciągłości tę kwestję obrabiać z ludem

i dawać mu ciągle namacalne dowody, jak żydzi go oszukują i wyzyskują.

To jest praca nie na rok, dwa, ale **na parę lat** i praca nie dla samego księdza, ale **dla wszystkich czynników inteligentnych w mieście, czy na wsi.** Najłatwiej przerzucać wszelkie prace oświatowo-kulturalne na stan duchowny, by reszta inteligencji siedziała sobie spokojnie za piecem, żydkom się nie narażała i wygody miała. Jednak

w ten sposób Polski nie odżydzimy

i sam ksiądz we wsi czy w mieście temu nie podoła, ani całego odium sprawy brać na siebie nie może, pominąwszy, że nie każdy nawet ksiądz, jak nie każdy inteligent, rozumie ważność kwestji żydowskiej i nie każdy do tej pracy się nadaje.

Mojem zdaniem, należałoby **obok księży,** wciągnąć w tę pracę po wsiach **nauczycielstwo, dwory i wybitniejsze jednostki z ludu we wsi.**

Pracę zacząć od tego, by dowiedzieć się o „antysemitach" miejscowych, względnie zwrócić się do osób znaczniejszych „niezażydzonych". Przez nich najpierw szerzyć „Hasło Narodowe" i dawać je do każdej wioski pod wskazanym adresem jeden egzemplarz darmo z tym warunkiem, by je czytano w niedziele lub wieczorami gromadnie i pożyczano po wsi. Jeszcze lepiej byłoby założyć osobne pismo antyżydowskie **wyłącznie tylko dla wsi,** gdzieby obok łajdactw żydowskich, były odpowiednie wiersze, czy nowele, czy powieści antyżydowskie z życia ludu. Gdy przez takie czytanie utworzy się kółko sympatyków „Hasła", wtedy można zaprosić prelegenta z redakcji „Hasła Nar." czy z „Rozwoju" i założyć wiejskie kółko „Rozwoju". Przez miejscowe kółko Rozwoju można powoli dojść do **zorganizowania handlu na wsi:** jajami, skórami, zbożem, ziemiopłodami, owocami, bydłem, zwłaszcza cielętami, które żydzi skupują za bezcen, bo kto inny dziś nie kupi — a potem **zakładać sklepiki wiejskie, najlepiej prywatne, nie spółkowe,** bo do spółek brak ludzi na wsi i zwyczajnie spółki kończą się fiaskiem i zrażeniem ludzi do handlu katolickiego. W ten sposób

chłop nie będzie musiał ciągle stykać się z żydem

jak dziś, a nawet prosić żyda, by kupił od niego czy zboże, czy cielę, czy co innego, gdy potrzebuje pieniędzy. Gdy chłop bez żyda się obejdzie w sprzedaży, to się wnet obejdzie w kupnie i nie będzie u swego kupował. Małe sklepiki, odpowiednio wspomagane i pouczane **przez** organizację antysemicką, zakładane nie wcześniej, aż w danej wsi znajdzie się kilka jednostek uświadomionych co do sprawy żydowskiej — wtedy jestem pewny, że **chłop polski się odżydzi** i sklepy żydowskie w miasteczkach **będą** próżne. Dobrze by też było w **takiem czasopiśmie**

wskazywać na źródła kredytu taniego,

na źródła skąd sprowadzić, gdzie taniej co dostanie i gdzie bliżej w danym **powiecie po** towar.

Druga sprawa — to **pomnożenie i podniesienie stanu kupieckiego i hurtowni polskich.**

Niech każdy kupiec polski jednego syna czy córkę, mających do tego kwalifikacje, przeznaczy do stanu kupieckiego i **niech od małego dziecka w tym stanie kształci już u siebie w sklepie,** tak jak to robią żydzi, z ojca na syna, ze syna na wnuka itd., przechodzi sklep i firma. W ten tylko sposób **nabiera kupiec** wprawy kupieckiej. Firma, im starsza tem więcej ma klijenteli, a przyzwyczajenie ludzi do kupowania w danym sklepie i **danej firmie,** też wiele znaczy. Nasze kupiectwo **polskie,** zwłaszcza małomiasteczkowe powinno, **z wyjątkiem oszustwa,**

naśladować kupców żydów

w ich cierpliwości, wyrozumiałości dla ludu, w ich ryzyku i w ich doborze towaru. Chce chłop towaru taniego, choć lichego, **dać mu tani** — **bo inaczej pójdzie do żyda.** Czasem mu dać na kredyt, wycierpieć chłopskie grymasy, mówić do niego bez wyniosłości, nie dawać mu odczuć, że się jest czemś wyższem, ale **traktować go, jako równego** — nie obrażać się jego prostactwem, ale je w żart obrócić — **a z pewnością lud się nawróci do kupca polskiego. —** Co najważniejsza,

zadawalać się małym zyskiem

bo **lepiej sprzedać 100 sztuk towaru dziennie np. za 1 złoty sztuka i mieć zysku np. po 10 gr. na sztuce, czyli 10 zł., niż mieć na sztuce 30 gr. zysku, a sprzedać za cały dzień jedną sztukę tego towaru.**

Dziś sytuacja jest wprost straszna. Są miejscowości, że jeśli u żyda nie kupi, to danego towaru u katolika niema, albo wcale kupca katolickiego w danym miejscu niema. Również trudno żądać od prostego człowieka tj. od chłopa czy kobiety wiejskiej poświęcenia, gdy chodzi o kupno lub sprzedaż. **Chłop jest** pod tym względem **niesłychanie realny, a 1 lub 2 grosze różnicy już go odciągają od kupca katolickiego, a prowadzą do żyda.** Z tem również liczyć się trzeba i **zyski ograniczać do minimum,** a towary mieć nie tylko drogie, ale także gatunki tanie i nawet bardzo tanie, bo choć przy tanich towarach mały procent, ale gdzie się kupuje tanio, tam się też z czasem pójdzie po droższe towary.

Kto nie chce sprzedawać tanich i lichych towarów, ten klijenteli chłopskiej nigdy mieć nie będzie.

Druga rzecz — to **chrześcijańskie hurtownie,** solidnie prowadzone, gdzieby drobny kupiec katolicki dostał **wszystkiego,** jak dostaje w hurtowniach żydowskich, gdzieby był **obfity wybór towarów tańszych,** i gdzieby mógł **mieć kredyt.** Bez takich hurtowni chrześcijańskich, dobrze zaopatrzonych, będą sklepikarze i kupcy katoliccy w niewoli żydowskiej i **zamiast sklepów żydowskich, będą hurtownie żydowskie, co będzie jeszcze gorzej.**

To są sposoby, które mojem zdaniem, odżydzą Polskę.

Najpierw lud odżydzić,

handel chłopski stworzyć, żyda pośrednika handlowego ze wsi usunąć, lud od żydów odzwyczaić, a potem odżydzenie mieszczaństwa i reszty inteligencji, łatwo pójdzie. Walnym środkiem do odżydzenia wsi i miasteczek jest ustawa o odbieraniu żydom szynków. By się to jednak stało, nie wierzę. **Zanadto dużo mamy posłów zażydziałych, zanadto dużo zażydziałych ludzi u władzy, by się to udało.**

Obym się mylił.

Ks. Józef Koterbski.

Obłęd wielkości.

„Nasz Przegląd" pisze:

„Żydzi byli pierwszymi, którzy dali człowiekowi europejskiemu pojęcie o świecie i jego budowie, zbudowali kosmologję, dali historję świata i początek historjozofji.

Żydzi uczyli człowieka szukania sensu w życiu, celu w tworzeniu, sprawiedliwości w porządku światowym i celowości w wydarzeniach dziejowych".

Megalomanja ta jest tak rozbrajająca, że nie wymaga żadnych komentarzy.

Monopol tytoniowy reklamuje żydów.

Państwowy monopol tytoniowy reklamuje forsownie żydowskie przedsiębiorstwa. Oto w pudełkach papierosów nabywcy znajdują kartki reklamowe wybitnie żydowskich firm.

Cui bono?

Czy Zarząd monopolu sądzi, że takiem postępowaniem zdoła sobie zjednać polską klijentelę?

Do czego służy sztuka żydowska.

Po wystawieniu żydowskiej sztuki „Dybuka" w Łodzi, pisze **„Lodzer Tageblatt"**:

„Żydowskie żądania narodowe znajdą należyty rezonans w Polsce tylko wtedy, gdy dołożymy trudu i energji nietylko w celu uświadomienia polskich władców i kierowników politycznych, lecz gdy także ponad głowami tych sfer uzyskamy bezpośredni dostęp do mózgu i serca mas polskich. O tem winniśmy pamiętać w walce o swe prawa i kierować ją nietylko na drogi polityki, lecz także sztuki, a przedewszystkiem sztuki dramatycznej".

Wynika stąd jasno, jak ostrożnym trzeba być w Polsce w propagowaniu żydowskiej sztuki, nawet istotnie pod względem artystycznym wartościowej. Żydzi bowiem używają tej sztuki celowo jako środka „uświadomienia" nas i opanowania mózgów i serc polskich.

Małe, ale dobrane towarzystwo.

Żydowska **„Folkscajtung"**, organ komunistycznego **„Bundu"**, omawiając zjazd żydowskich związków zawodowych, który odbył się niedawno w Warszawie stwierdza, że na 57 osób, biorących udział w zjeździe, było aresztowanych:

„1 raz — 8 delegatów, 2 razy — 10 delegatów, 3 razy — 5 delegatów, 4 i 5 razy — 11 delegatów, od 5 do 10 razy — przeszło 5 delegatów, przeszło 10 razy — 1 delegat. Wszyscy delegowani razem odsiedzieli w więzieniach 56 lat, 11 miesięcy, 3 tygdnie i 3 dni. Zesłanych (?) było 10 „towarzyszy", którzy razem odsiedzieli 20 lat i 4 miesiące".

Małe, ale dobrane towarzystwo!

„Wielki Kohn".

Sjonistyczny **„Nowy Dziennik"** pisze:

Paryż posiada obecnie niezwykłą sensację. Ogólne zainteresowanie wywołują eksperymenty z pewnym żydem niemieckim, Ludwikiem Kohnem, obdarzonym niezwykłym wzrokiem. Ludwik Kohn, z którym wybitni uczeni fancuscy czynią liczne eksperymenty, jest człowiekiem wykształconym i obdarzonym niezwykleoczyma o silnym, jasnym błysku. Kohn widzi rzeczy nawet dobrze ukryte i starannie schowane. Wzrok jego przedziera się przez zasłony, jak promienie Roentgena lub radia. Paryscy uczeni i specjaliści, którzy zapoznali się z Kohnem, doszli do przekonania, że mają przed sobą człowieka, obdarzonego szóstym zmysłem, o którym starożytni filozofowie pisali bardzo wiele.

W międzyczasie zainteresował się tym niezwykłym człowiekiem szef policji paryskiej, który powołał go do siebie i przekonał się o jego niezwykłych właściwościach. Postanowił więc uczynić kilka eksperymentów pod swoim nadzorem w obecności najwybitniejszych uczonych Paryża. Zaprosił do pałacu sprawiedliwości kilkanaście wybitnych osobistości, wśród nich profesora Richeux, znanego fizjologa i prof. uniwersytetu paryskiego, kilku wybitnych lekarzy i przedstawicieli świata politycznego. Do stołu zasiadł również Ludwik Kohn, którego szef policji paryskiej przedstawił jako swego osobistego przyjaciela z zagranicy. Szef policji opowiedział swoim gościom o niezwykłych właściwościach swojego przyjaciela, który nietylko, że wie w obecnej chwili, co każdy z obecnych ma w kieszeni, lecz także może odczytać tekst zwiniętej kartki, trzymanej w zaciśniętej dłoni.

Zaproszeni goście rozeszli się po salonach pałacu, a po kilku chwilach wrócili do sali, trzymając kartki w dłoniach. Ludwik Kohn doszedł do pierwszego z brzegu, którym był przypadkowo senator Dausseux, wpił wzrok w zamkniętą dłoń i odczytał: „le premier qui fut roi, fut un soldat herieux". Sen. Dausseux był niezmiernie zdziwiony. Istotnie takie zdanie nap[isał] na karteczce.

Ludwik Kohn doszedł następnie do b. m[i]nistra i posła Louchera i odczytał na głos [...] francusku zdanie, które istotnie napisał p. Lo[u]cher na karteczce, a którą czymał zwiniętą [w] zamkniętej dłoni. Prof. Richeux napisał jaki[eś] trudne zdanie z dziedziny medycyny. Kohn o[d]czytał mimo to zdanie jaknajdokładniej. To s[a]mo powtórzyło się ze wszystkimi obecnymi.

Przy odczytywaniu ostatniej kartki zdarz[ył] się interesujący wypadek. Kartkę tę napisa[ła] pewna dama, przebywająca w towarzystwi[e]. Nie wierząc, by „człowiek z błyszczącemi ocz[y]ma" mógł istotnie przeczytać to, co ona będz[ie] trzymała w dłoni, napisała cyniczny list mił[o]sny, zwrócony do b. ministra wojny Bartou[, który] był wśród obecnych. Kiedy Kohn prz[e]czytał treść karteczki, zwrócił się do piękn[ej] pani z propozycją, by ze względu na obecno[ść] ministra Bartoux, karteczkę potargała. Dam[a] widząc, że Kohn zna zawartość kartki, znis[z]czyła ją bezzwłocznie.

Szczegóły eksperymentów z Ludwikie[m] Kohnem podano następnego dnia we wszys[t]kich pismach paryskich, a szef policji oświa[d]czył w rozmowie z dziennikarzami, że Koh[n] jest istotnie fenomenem.

W całym Paryżu panuje obecnie niezwyk[łe] poruszenie, dzięki Kohnowi. Zaprasza się go [ze] wszystkich stron na zebrania, posiedzenia [i] eksperymenty. Kohn niechętnie bierze udzi[ał] w tłumnych zebraniach, oświadczając, że pr[a]gnie dać się zbadać przez lekarzy, by sob[ie] sam mógł zdać sprawę z istoty swych szczegó[l]nych właściwości...

* * *

Zwyczajem żydowskim, wszystko jest [...] „niezwykłe", gdyż aktorem „potrzebuje by[ć] Kohn. Dzięki też takiej reklamie żydowskie[j] Kohn stanie się rychło „największem medjum świata" i będzie naiwnych ograbiał z pieniędz[y].

Sy git.

Co się dzieje w całej Polsce?

WIELICZKA.

Towarzystwo opieki nad sierotami żydowskiemi a społeczeństwo wielickie.

Towarzystwo opieki nad sierotami żydowskiemi w Warszawie, którego prezesami są: senator żyd Szereszewski, fabrykant papierosów i poseł żyd Feldmann, a sekretarzem generalnym żyd Szneerson — zamianowało tutejszego żyda, socjalistę Dra Moritza Horowitza, swoim delegatem na Wieliczkę i pismem z dnia 31-go grudnia 1924, Nr. 228, pozwoliło mu w mieście i okolicy urządzać kwesty, odczyty, akademje, sprzedawać cegiełki i oznaki, zakładać filje itp. działać na rzecz tegoż Towarzystwa. Pozwolenie to zatwierdził bez trudu — jak zawsze dla żydów bardzo życzliwy, tutejszy starosta Mihel Meixner, serdeczny przyjaciel Dra Moritza Horowitza, Perlbergerów z Klasny — i „radcy cesarskiego", Binzera, właściciela wielickiej „Ameryki"...

Ruchliwy Dr. Moritz Horowitz zabrał się energicznie do „działania". Dnia 2 kwietnia br. odbyła się wielka żydowska „Akademja" na cześć Uniwersytetu w Jerozolimie — a na dochód Towarzystwa opieki nad sierotami żydowskiemi. Na „Akademji" tej oprócz samych żydów — byli także „reprezentanci Polonji wielickiej", obydwaj dyrektorowie gimnazjów miejscowych: Aleksander Jaworski i Dr. Tomasz Żywiec... Katolickie społeczeństwo wielickie przyjęło tę uroczystość żydowską z uśmiechem — a nawet na „dyrektorskie" umizgi do żydów nie reagowało wcale.

Wtem dnia 6 maja br. rozlepili żydki i różne wielickie „szabesgoje" po ulicach miasta — na rogach domów, na słupach, po wychodkach, po szkołach itp., olbrzymią „odezwę", zaczynającą się od słów: „Niech jako kto może — kupą żydkowi dobra wspólnego pomoże"...

W odezwie tej, podpisanej przez żydów: Dra Moritza Horowitza i Aleksandra Redlicha oraz cały sztab wielickiej P. P. S.: Kl. Tatarę, Wł. Gargula, Wojciecha Sumerę, Józefa Jed[y]naka, pamiętnych bohaterów z 6 listopada — i kilku jeszcze innych „dyrektorów"... pełn[e] rozczulających frazesów o „odrodzonej Ojczy[]źnie" (Palestynie), nawołujących chrześcija[ń]skie „obywatelstwo" wielickie do zapisywani[a] się do „Towarzystwa opieki nad — dziecie[m] i młodzieżą" (żydowską) w Wieliczce i do skła[]dania na jego „najszlachetniejsze cele" polski[e]go „grosza wdowiego"... zaprosili jej autorowi[e] tutejszych obywateli na wielki „wiec" do sa[li] Rady powiatowej w Wieliczce, na niedzielę 1[0] maja br., ogłosiwszy grubym drukiem, że n[a] „wiecu" tym referować będzie „del. Krakow[.] Tow. Kolonji wakacyjnych", prof. Władysław Koch.

Tymczasem rychło zoryjentowało się wie[]lickie społeczeństwo polskie i katolickie, dl[a] kogo pracuje del. Dr. Moritz Horowitz — i n[a] „wiec" się nie jawiło wcale, prócz samych ży[]dów z Drem Horowitzem na czele — i kilk[u] znanych wielickich „szabesgojów"... Nie jawi[ł] się także sam referent prof. Koch.

Inicjatorowie żydowskiego wiecu nie da[li] jednak za przegrane i postanowili zwołać dru[]gi „wiec" — ale złożony tylko z samych „zapi[]sanych członków Towarzystwa" — rozumie si[ę] żydów i szabesgojów...

„Wiec" ten, nieudały, gorąco popierały wielicka Kasa chorych, Przyboczna Rada gmin[y] na i Żupa solna, które mając dużo na sumie[]niu wobec wielickiego „dziecka" i wielickie[j] „młodzieży", zapadającej — a nawet mrące coraz częściej na gruźlicę, chciałyby cały cię[]żar opieki nad „dzieckiem" i „młodzieżą" swo[] ich klijentów, przerzucić na wielickie społe[]czeństwo — na jego „grosz wdowi", z czego je[]dnakże skorzystaliby żydzi przedewszystkiem.

Wielickie społeczeństwo, katolickie i pol[]skie, na lep żydowskich frazesów o „najszla[]chetniejszych celach", wziąć się nie dało i ni[e] da, bo samo w niedługim czasie utworzy swoj[e] własne, szczerze polskie i katolickie „Towarzy[stwo]

stwo opieki nad młodzieżą katolicką w Wieliczce" — „kupą — żydkowi dobra wspólnego nie dopomoże"...

Wieliczanie.

SANOK.

W czerwcu 1922 r. założono w Sanoku chrześcijański handel towarów żelaznych i szklanych, narzędzi rolniczych, przyrządów pszczelniczych i ogrodniczych pod nazwą „Spółka Rolna".

Jest to jedyna chrześcijańska placówka, prowadząca tego rodzaju artykuły, a kierowana umiejętnie, założyła w nowo wybudowanym własnym domu drugi sklep, który w dniu 30 kwietnia br. poświęcił Przewielebny ks. Prałat Matwijkiewicz.

Kierownicy „Spółki rolnej" nie zrażają się niesumienną konkurencją roztoczoną przez 7-miu innych handlarzy żydowskich, ani też bojkotem ze strony im nieprzychylnych jednostek, lecz mając za dewizę „wielki obrót, mały zysk", śmiało kroczą naprzód, widząc w opanowaniu handlu i przemysłu przez chrześcijan, dobro społeczeństwa i Ojczyzny.

Chrześcijańskiej placówce „Szczęść Boże".

WIELOPOLE SKRZYŃSKIE pow. Ropczyce.

Staraniem Komitetu Organizacyjnego T-wa „Rozwój" odbył się w dniu 10 maja br. w Wielopolu wielki parafjalny wiec, na który zebrało się około 1500 obywateli z Wielopola i okolicznych wiosek.

Wiec zagaił p. Stanisław Ciołkosz, który w krótkich słowach przedstawił znaczenie pracy rozwojowej dla Polski i udzielił głosu p. Dr. Zarytkiewiczowi, rejentowi ze Strzyżowa. P. rejent wygłosił referat o ustawie wekslowej i rozporządzeniach ostatniej woli.

Następnie p. Józef Tycholis, kier. szkoły ze Szufnarowej, wygłosił dwugodzinny referat na temat „Niebezpieczeństwo żydowskie". Przemówień wysłuchano z dużem skupieniem i trafiły do przekonania licznie zebranym słuchaczom, poczem jednogłośnie uchwalono następujące rezolucje:

1) Zebrani zwracają się przez Zarząd Okręgowy T-wa „Rozwój" w Krakowie do Rządu i Sejmu polskiego, aby 500 tysiącom żydów obywatelstwa odmówiono, którzy nietylko będą zaszczepiać idee bolszewickie u nas, ale chcą ciągnąć soki żywotne z narodu polskiego.

2) Zebrani zwracają się do Rządu i Sejmu, aby jak najprędzej przeprowadzić rewizję koncesji na sprzedaż wyrobów monopolowych i oddać je w pierwszym rzędzie tym, którzy za Ojczyznę walczyli.

3) Zebrani zwracają się do Rządu o jak najszybsze wykonanie rozporządzenia Prezydenta o odebraniu koncesji monopolowych tym osobom, które ich same nie prowadzą, lecz z żydami powstają w cichej lub jawnej spółce, albo przez wydzierżawienie zyskami się z nimi dzielą.

JAROSŁAW.

Żydzi w wojsku.

W tutejszym rejonowym szpitalu wojskowym plącze się od kilku lat żyd **Icek Eigenfeld**, który jakiś czas pełnił tam służbę podoficera magazynowego, oczywiście przy prowjantach, a gdy władze wojskowe dokładnie poznały się na wartości żydów w armji i zaczęły żydów ze służby zwalniać, Icek, któremu widocznie służba w prowjanturze zasmakowała, mimo, że prowjanty te są trefne, przebrał się w cywilną bekieszę i jest sobie dalej w prowjanturze i to już kilka lat.

Nasuwają się nam dwa pytania, a mianowicie:

1) Dlaczego Ickowi służba w prowjanturze tak smakuje?

2) Dlaczego władze wojskowe, jeżeli już koniecznie muszą mieć pracowników cywilnych, tych miejsc nie rezerwują dla swych inwalidów, którzy piersiami swemi krwawo bronili Ojczyzny przed zalewem żydowsko-bolszewickim?

Wiadomo nam również, że do szpitala wojskowego dostarcza mleko żyd pachciarz, chyba nie najlepszej jakości i nie po najniższych cenach, mimo, że w okolicy mamy tyle dworów, któreby mogły dostawę objąć i lepiej sprostać zadaniu.

Ale od czego pilnuje Icek interesów żydowskich za polskie pieniądze?

Eiruf w Jarosławiu.

Sławetny „Eiruf" przy ulicy Kraszewskiego, który swym ohydnym wyglądem szpecił całą okolicę i o którymto tyle pisano i mówiono, nareszcie został usunięty. Mówią ludziska, że obalili go chłopcy, zaś inni, że to Magistrat kazał go usunąć. W każdym razie został usunięty i za to jesteśmy wdzięczni, że ta ohyda już nas nie drażni, a „Hasłu Narodowemu" dziękujemy, że naszą akcję przez umieszczenie naszego apelu do ojców miasta, poparł.

Mamy jednak jeszcze parę bolączek.

Żydzi w swym bezczelnym porywie do rządzenia miastem, pozwolili sobie na przeciągnięcie drugiego Eirufu przez pryncypalną ulicę, t. j. **Gruwaldzką** i umieścili jeden koniec **na domu fundacji ś. p. Dr. Ditziusa**, przeznaczonego na **Dom dla starców**. Prawem kaduka w tym domu mieści się dotychczas żydowski hotel, gdyż ani poprzednia Rada miejska, ani obecnie Komisarz miasta nie stara się wyrwać domu z rąk żydowiny i oddać na tak potrzebny i w myśl życzeń fundatora użytek, jak przytułek dla starców. A może robota w odzyskaniu domu dlatego idzie tak opornie, że fundator zastrzegł sobie, że mają tam być umieszczeni tylko starcy rzymsko-kat. wyznania?

Pytamy się więc p. Komisarza, jakiem prawem żydzi na kamienicy czysto katolickiej, o której to losach w myśl życzeń ś. p. fundatora, mają decydować tylko chrześcijanie, mogli zawiesić swój wstrętny drut? Żądamy stanowczo usunięcia tego paskudztwa i to prędko, by procecje kościelne z okazji zbliżającego się święta Bożego Ciała, nie musiały chodzić pod żydowskiemi eirufami.

Dalej zwracamy się do sfer rządowych i do Naczelnictwa Poczt i Telegrafów z zapytaniem, **czy wolno bez ich zezwolenia rozciągać druty komu i którędy się chce?**

Jeżeli nas pamięć nie myli, to za czasów bł. p. Austrji, były tego rodzaju przepisy, które czyniły wszelkie instalacje poprzez ulice, zależne od ich zezwolenia.

Mamy nadzieję, że żydostwo chyba zezwolenia na drutowanie ulic nie otrzymało, że stało się tu grube łajdactwo i samowola i dlatego apelujemy o **wydanie rychłego polecenia, by druty z miasta usunięto.**

SIENIAWA.

Żydowscy przyjaciele.

Ordynacja ks. Czartoryskich w Sieniawie, dość poważna placówka polska, posiada cegielnię parową w Sieniawie, którą wydzierżawia żydowi **Schamie Schmidt** ze Sieniawy, mimo, iż są katolicy, którzyby z pewnością więcej dali dochodu wspomnianej ordynacji, aniżeli żyd, który przeciwko Państwu Polskiemu, jako pierwszy sjonista w Sieniawie, ciągle występuje.

Jest tu w Sieniawie nadto trzech adwokatów, z tych dwóch żydów, jeden Polak i katolik notarjusz — mimo to ordynacja Czartoryskich generalne pełnomocnictwo do prowadzenia swoich spraw procesowych i karnych oddała żydowi, adwokatowi **Schneebaumowi.**

To samo i w ten sam sposób postępuje w okręgu sieniawskim **ordynacja hr. Zamojskiego**, który posiada tu majątek Poskorowice.

Jest tu również dwóch lekarzy, jeden katolik Dr. Lewandowski, zaś drugi żyd **Dr. Krammer.** Nie jest to wstydem, aby sieniawscy mieszczanie odmawiali pacjentów Dr. Lewandowskiemu i posyłali ich do żyda, Dra Krammera — a robi to mieszczanin **Józef Michalski**, u którego właśnie Dr. Lewandowski mieszka.

Polak.

Kronika.

Jak żydzi znieważają święta katolickie. Dzięki protekcji żydowskiego wiceprezydenta Sarego, sjoniści wydzierżawili kilku morgowy obszar na dawnym torze wyścigowym i urządzili kolonję dla żydziąt obojga płci, pod kierownictwem znanego w Krakowie sjonisty, Dr. Goldwassera.

Ci, na polskim chlebie utuczeni, wewnętrzni wrogowie, poważają się na gruncie, wydzierżawionym od polskiej gminy, prowokować katolicką ludność, przez wykonywanie robót polnych w niedzielę przez kopanie, grabienie, sadzenie itd. w kolonji, która przylega tuż do parku Dra Jordana.

W niedzielę dnia 10 maja ludność polska, zebrana w parku, była oburzona na tę nową, bezczelną prowokację żydowską.

Niedość, że dzięki żydofilskiej polityce konającego Prezydjum miasta, ci bezdomni tułacze założyli kolonję przy samym parku Dra Jordana i niedopuszczają do odpowiedniego rozszerzenia go, to jeszcze prowokują ludność przez znieważanie święta.

Żądamy od Prezydjum miasta, aby położyło kres tej prowokatorskiej robocie rozpasanych żydów, jeżeli nie chce brać na siebie odpowiedzialności za następstwa, jakie podobne praktyki mogą wywołać.

Żydzi są tak pewni siebie, że z tego głupieją. Według „Nowego Dziennika" dyrektor Urzędu emigracyjnego miał podobno ubolewać, że żydzi emigrując do Palestyny, zabierają z sobą narzędzia pracy, jak maszyny, instalacje fabryczne itp., które mogłyby być użyte w kraju. To więc, według „Nowego Dziennika", **jest** przyczyną, iż

„radość, że pozbywa się żydów, nie jest zupełna. Zaciemnia ją ta zła strona".

Co za pewność siebie i typowa żydowska chełpliwość!!

Rząd nie powinien dopuścić do ograbienia kraju przez żydów, jak to uczynili przed wiekami z Egiptem, lub później z Hiszpanją, lecz nikt nie będzie miał za złe Rządowi, jeżeli da im bezpłatne bilety do granic państwa, byle się pozbył jak najrychlej tego społecznego trądu.

Ależ jedźcie żydy co do jednego i to jak najrychlej, bierzcie nawet swoje „narzędzia pracy" i nigdy już nie wracajcie. My nie tylko damy sobie radę bez was i waszych narzędzi, ale naprawdę dopiero wtedy odżyjemy.

Odznaki wojskowe i urzędnicze wszelkiego rodzaju, imitacje orderów i roboty szmuklerskie wykonuje w Krakowie bez konkurencji żyd **Cenzor Lazar** przy ulicy Szewskiej l. 16, który w czasie wojny przywędrował do Krakowa z Wiednia i nawet poprawnie mówić po polsku nie umie, lecz poprawnie ceni swoje wyroby. Czyż niema już w całej Polsce człowieka, któryby te, tak potrzebne i bez przerwy nabywane, hafty wykonywał? Czyż nikt nie podejmie się konkurować z tym spanoszonym i pewnym siebie żydem?

Przywileje rabinów. Zarząd Kasy chorych w Warszawie przyjął jako członków 19 rabinów uznając ich jako urzędników stanu cywilnego. Dlaczego w takim razie nie przyjął równocześnie księży katolickich, skoro ci rzeczywiście są urzędnikami stanu cywilnego? Czyżby rabini byli milej widziani w Kasie Chorych niż księża katoliccy?

Ajwaj! Pogrom! Niewinne kartki reklamowe, „Hasła Narodowego", rozdawane po mieście w dniu 8 maja, doprowadziły „Nowy Dziennik" do szału, który pisze:

„Rozdawano odezwy te tysiącami — bezkarnie. Organy bezpieczeństwa publicznego, które tak wzorowo strzegły wczoraj porządku, ani drgnęły... Rozdawano odezwy antyżydowskie swobodnie, jawnie — jakby należały do naturalnego programu dnia...,

A była to jednak uroczystość — państwowa"!

Szkoda, że nie nazwali tego przerażeni żydzi pogromem. Strach ma wielkie oczy!

Skazany na śmierć, żyd, komunista będzie drugi raz sądzony. Jak się dowiadujemy, Najwyższy sąd wojskowy rozpatrywał w tych dniach sprawę sapera 1 p. wojsk kolejowych, **Jankla Segala**, skazanego przez krakowski sąd wojskowy na karę śmierci przez rozstrzelanie za szerzenie agitacji komunistycznej i organizowanie jaczejek w wojsku polskiem. Sąd najwyższy zniósł wyrok krakowskiego sądu i zarządził ponowne przeprowadzenie rozprawy w Krakowie.

Hiszpanja nie zezwoli na powrót żydów. Żydzi chcą wrócić do Hiszpanji i rozpuścili pogłoskę, że Hiszpanja ich chętnie przyjmie. To kłamstwo zdemaskował konsul hiszpański w Warszawie nadsyłając następujące pismo:

„Konsul Hiszpański w Warszawie zawiadamia, że podane w niektórych pismach warszawskich i prowincjonalnych wiadomości o tem, jakoby Państwo Hiszpańskie ułatwiało i protegowało emigrację izraelitów do Hiszpanji, są błędne i bezpodstawne".

Koniec asymilatorskim kłamstwom. Były dyplomata polski i wybitny PPSowiec **Lejba Berenson** i udający Polaka, autor „Janusz Korczak" właściwie nazywający się Goldschmidt, podpisali odezwę sjonistyczną razem z najzowinistyczniejszymi sjonistami Hartglasem, Bychowskim i in. Oto nowy dowód, że **żyd nie będzie nigdy Polakiem**, co nam tylko na dobre wyjdzie.

Bezczelność czy arogancja. Miesięcznik „Walka", organ żydowskiego Bundu, umieścił dłuższy artykuł pt. „Konkordat", w którym jakiś żyd R. Junper zarzuca Kołu żydowskiemu w Sejmie, że nie głosowało w sprawie Konkordatu z partjami lewicowemi, lecz wstrzymało się od głosowania. Arogancki żyd nazywa Konkordat przywilejem na rzecz wyznania katolickiego, a najbardziej irytuje go, że biskupi otrzymali prawo ogłaszania listów pasterskich bez żadnej kontroli. Jakiem prawem odważa się mieszać żyd do spraw obchodzących społeczeństwo katolickie? Przeciw takiej bezczelności protestujemy i radzimy zająć się rabinami, aby nie robili majątków na głupocie, ciemnocie i fanatyzmie swoich współwyznawców.

Jakie pensjonaty należy w Zakopanem popierać. Wiele pensjonatów w Zakopanem w zrozumieniu idei „Hasła Narodowego" i dewizy „Swój do swego po swoje" zdeklarowało się nie przyjmować u siebie żydów w gościnę, chcąc zarazem bronić Zakopanego przed zalewem żydowskim, oraz chcąc dowieść, że łatwiej i prędzej dojść można do czegoś wśród swoich i, że jeszcze nikt na żydach się nie zbogacił, lecz przeciwnie zawsze tylko żydzi bogacą się na nas. Do tych to pensjonatów należą: Czerwony Dwór, Czarny Staw, Arwa, Jurand, Konradówka, Kościerza, Kosodrzew, Krywań, Lublinianka, Litwinka, Mak, Modrzejów, Mięguszowiecka, Pod Matką Boską, Sanato, Śnieżka, Smreków, Szałas, Szopenówka, Warta, Wawel, Wielkopolska, Wrzos, Wojtuś, Wiosna, Wybrana, Zacisze, Zakątek i Żychowiówka oraz Boruta. Pensjonaty te przeto, jako godne uznania i naśladowania nie tylko z powyższych przyczyn na poparcie publiczności zasługują, ale również zasługują na to pod każdym innym względem jak staranności, czystości, skromnych cen i t. d.

Sprzedawczycy krakowscy. Kupcy Krakowscy: Roman Doleżal przy ul. Jagiellońskiej 9 i Wacław Nizio przy ul. Krupniczej, sprzedali swe lokale sklepowe żydom, pomimo, że mieli ubiegających się o kupno reflektantów Polaków. Co zrobi z takimi sprzedawczykami Kongregacja Kupiecka?!

Żydowskie interesy. Fabryka wyrobów bawełnianych w Andrychowie pod firmą Bracia Czeczowiczka prowadzi interesy ale tylko z żydami. N. p. w Krakowie jej stałymi odbiorcami i zastępcami są sami żydzi, a mianowicie: Schachne Landau, Stradom 15; Bucheister, Krakowska 10; Birnbaum, Krakowska 5; Goldstoff, Krakowska 1. Czyżby Bracia Czechowiczka byli tylko parawanem, za którym ukrywa się sprytnie żyd? Może to wogóle firma żydowska?!

Rozłażą się już po całem mieście, jak robactwo w źle utrzymanym domu, żydowskie kwestarki. Naśladując nas, urządzali sobie żydzi kwestę na swoje cele w obrębie dzielnic żydowskich i przeciw temu nikt nie protestował, ale dzięki protekcji żydowskiego prezydenta Sarego, posuwali się co roku stale ku śródmieściu, aż do Magistratu.

Tego roku zaś rozlazło się to żydostwo po całem mieście, a w ubiegłym tygodniu, siedziała jakaś opasła żydówka pod „Esplanadą", tamując ruch na wąskim skrawku chodnika, przeznaczonym dla publiczności.

Bezczelność ich powiększa jeszcze ten fakt, że nie umieszczają wyraźnych napisów, że zbierają na cele żydowskie, a nawet zupełnie nie mają napisów. Ma to ten skutek, że publiczność polska, nie interesująca się kto i na jaki cel kwestuje, daje polski grosz na żydowskie cele.

W czasie jednej z takich zbiórek, przechodząca pani, spostrzegłszy brak napisów i widząc, że Polacy składają ofiary, postarała się, że władze zmusiły żydówkę do umieszczenia napisu i ukończenie maskarady.

Żądamy wyrzucenia żydowskich zbieraczy pieniędzy precz do żydowskich dzielnic. Wara żydom od polskich datków. Mamy dość celów własnych. Wzywamy społeczeństwo polskie do zaprotestowania przeciwko nowemu żydowskiemu wyzyskowi, a władze, aby zakazały żydowskim wyłygaczom rozłazić się po mieście. Polskie organizacje nie ustawiają swych stolików w dzielnicach żydowskich, jakiem więc prawem czynią to żydzi poza Kazimierzem.

Bezczelność i oszustwo żydowskie nie ma granic. Pod pokrywką katolickiej pielgrzymki, okradają kolej. W przedziale pociągu pospiesznego Monachjum—Rzym siedzi towarzystwo dość hałaśliwe, jadące widocznie całą gromadą, gestykulując żywo przy rozmowie. Wchodzi konduktor sprawdzać bilety. Towarzystwo ma istotnie bilet zbiorowy i ulgowy, jako pielgrzymi do Rzymu w roku jubileuszowym. Coś jednak w bilecie jest nie w porządku, brakuje jakiegoś stempla, czy poświadczenia, wobec czego konduktor notuje nazwiska pielgrzymów, a te brzmią: **Jakób Blumental, Izaak Lewi, Rebeka Löwenthal, Benjamin Rosenzweig i Rachela Cohen...**

Polski rękodzielnik wujkiem żydowskim. — Polka wydzierżawia kamienicę żydom.

Prezes Korporacji Stolarzy, p. Władysław Ciryn, który pomimo, że należy do Sodalicji Marjańskiej, gdzie jest prezesem tejże, następnie członek Rady miejskiej, członek Izby Handlowo-Przemysłowej, prezes budowy kościoła św. Elżbiety itd. itd., popiera na każdym kroku tylko żydów i doprowadził Korporację do tego, że jako zaufanego człowieka swojego, postawił na swego zastępcę żyda, **Aldschüllera.** Również wiąże go ścisła zażyłość z żydem **Seligem Schreikerem.** Najdrastyczniejszem jest to, że p. Ciryn, jako członek Kasy chorych z ramienia pracodawców, któremu nie wolno pod żadnym warunkiem przyjmować zamówień z Kasy chorych na podstawie regulaminu, dla instytucji, której jest reprezentantem, przedstawił na roboty stolarskie ofertę, podpisaną przez syna, który nie jest fachowcem stolarzem. Celem nie kolidowania z regulaminem Kas chorych, dostarcza roboty stolarskie dla apteki, którą się buduje. O te roboty starało się kilku poważnych majstrów stolarskich chrześcijańskich.

Właścicielka kamienicy przy ulicy Kopernika 11, p. Marja Horodyska, wydzierżawiła całą kamienicę żydom, łakomiąc się na pieniądze, nie bacząc na to, że żydzi, usadowiwszy się tam, nie spoczną, aż p. Horodyskiej nie wywłaszczą. Byłaby to słuszna kara za działalność antyspołeczną.

Gminy winny żądać zamykania szynków.

Ustawa alkoholowa została na papierze, nikt ilości szynków nie zmniejsza, a komisje alkoholowe przy starostwach nie działają. Stare to zresztą praktyki, dowodzące niesłychanego wpływu szynkarzy żydowskich, którzy zresztą chętnie przy deputacjach, prośbach do władz i przy przekupywaniu ludzi posługują się zdemoralizowanymi wyrzutkami katolickimi. Ponieważ ministerstwo skarbu wniosło nowelę do ustawy, zawiesiło w r. 1923 ministerstwo spraw wewn. wykonanie i samej ustawy, a ponieważ to zarządzenie było bezprawne i w drodze interpelacji poselskiej je zaatowano, potem je uchylono, ale faktycznie szynków jest tyle, ile było, a raczej jest ich więcej, przy wzmożonych karczmach tajnych i żadnych referentów o to głowa nie boli. Rzecz jest zależna od zarządzeń wojewodów, którzy winniby obudzić do życia powiatowe komisje przeciwalkoholowe przy starostwach. W sprawie alkoholowej wydał niedawno Najwyższy Trybunał Administracyjny wyrok, który ma ważne znaczenie dla wielu wsi i miasteczek. Jak wiadomo, wolno danej wsi lub miastu przeprowadzić plebiscyt (w formie, która jest ustalona przepisami), by wogóle znieść gdzieś wszystkie szynki. Taki plebiscyt przeprowadzono w Baryszu i starostwo zamknęło tam 3 istniejące szynki. Karczmarze jednak zaskarżyli sposób wykonania plebiscytu do sądu najwyższego i żądali, by aż do załatwienia tej skargi władza administracyjna szynków nie zamykała. Otrzymawszy odmowę wnieśli po zamknięciu szynków skargę na władze administracyjne do Najw. Trybunału Administracyjnego. **Trybunał wydał wyrok przeciw szynkarzom i uznał zamknięcie szynków** (mimo, że skargi dalszej w tej sprawie nio załatwiono) **za prawne, a podkreślił cel społeczny ustawy i ograniczenia ilości karczem.** Zatem różne gminy winny teraz uchwalać przez plebiscyt zamknięcie czynników według sposobu, jaki podałem w broszurze, drukowanej w r. 1923, starostwo jest wtedy obowiązane szynki zaraz zamknąć, a karczmarze mogą robić dalsze kroki prawne.

M. Prószyński.

Sjonistyczna autoreklama.

„Nowy Dziennik", reklamując kolonje żydowskie w Palestynie, wypisuje różne hymny pochwalne na cześć żyda imigranta. Według Nowego Dziennika, „rolnik żydowski należy do najlepszych typów rolnika na świecie (?!!). Czystość po wsiach żydowskich może służyć za przykład całemu światu (!?!".

Jakaż to dziwna przemiana? Ten żyd, który znany jest z tego, że nienawidzi żadnej znojnej pracy, jest „najlepszym rolnikiem"? Czyż to możliwe, aby ten żyd, znany powszechnie z niechlujstwa, który zatruwa w promieniu kilkudziesięciu kroków, z powodu niezmywanego potu i różnych innych wyziewów powietrze i staje się przez to niemożliwy dla aryjczyków, mógł być kiedykolwiek czysty? Trudno również uwierzyć, aby wsie żydowskie były czyste, skoro żydowskie dzielnice w naszych miastach są matecznikami zarazków chorób zakaźnych, jak tyfus, cholera i inne.

Jeżeli ta chwalba „Nowego Dziennika" nie jest zwykłym humorem wisielca, to sjoniści muszą we własnym narodowym interesie żydów przesiedlić jak najrychlej z Polski do Palestyny, aby lichwiarzy, oszustów, wyzyskiwaczy, handlarzy żywym towarem, wogóle przestępców wszelakiego rodzaju i obrzydzenie wzbudzających niechlujów zamienili „w najlepszych rolników na świecie", których „czystość służyłaby za przykład światu całemu".

Jeżeli sjoniści tego nie zrobią, będziemy uważali ich za zwykłych kłamców i krzykaczy.

Teorja żyda Einsteina zachwiana.

Od pewnego czasu ucichł gwałt, robiony przez żydów całego świata koło teorji względności Einsteina, gwałt tembardziej śmieszny, że z pośród czyniących go „schreibjüngelesów", nawet jeden na dziesięć tysięcy nie miał pojęcia o tem, co właściwie ta teorja przynosi i na czem się opiera. Tymczasem w laboratorjach uczonych kontynuowano prace nad sprawdzaniem twierdzeń einsteinowskich i ich zastosowań. Obserwacje astronomiczne, dokonywane podczas całkowitych zaćmień słońca, mające dać dowód na odchylanie się promieni światła od pierwotnego kierunku pod wpływem przyciągania słońca, nie dały rezultatu decydującego. Pewne właściwości ruchu Merkurego, nie znajdujące wyjaśnienia w obowiązującej dotychczas teorji Newtona, a **wyjaśniane przez Einsteina, nie były nigdy uważane za przekonywujący dowód słuszności tej teorji,** ponieważ można było dla nich znaleźć inne jeszcze wyjaśnienia. W ten sposób spór między uczonymi trwa dalej, gdy oto z Ameryki nadchodzi obecnie wiadomość o nowych doświadczeniach, **których rezultat godzi w samą podstawę nowej teorji, w jej punkt wyjścia.**

Einstein, budując swą teorję, która w konsekwencjach doprowadziła do zasadniczej zmiany poglądów na czas i przestrzeń, utrzymuje, że trwanie zjawisk, wymiary przedmiotów nie są rzeczą absolutną, lecz względną, zależną od tego, czy układ, w którym zjawisko się odbywa, jest w spokoju, czy też się porusza — oparł się na twierdzeniu, że szybkość, z jaką przebiega światło, jest we wszystkich warunkach jednakowa.

Ostatniem z doświadczeń, było słynne doświadczenie Michelsona i Morleya w r. 1887. Stwierdzono w niem, że szybkość światła w kierunku ruchu ziemi i w kierunku prostopadłym do tego ruchu, jest jednakowa.

Otóż obecnie Michelson, uczony, zażywający wielkiej sławy, przedsięwziął powtórzenie swego eksperymentu z r. 1887. Wykonał on niedawno razem z dr. Silbersteinem i rezultat okazał się mniej pewny, niż w r. 1887; doświadczenie wymaga jeszcze sprawdzenia, lecz możliwości stwierdzenia różnicy w szybkości światła w różnych kierunkach nie można już z góry zaprzeczyć. Przed paru dniami rozpoczął się zjazd narodowej akademji nauk w Waszyngtonie i na tym zjeździe prof. Dayton C. Miller zdawał sprawę ze swych eksperymentów, przeprowadzonych na górze Wilsona, na wysokości 5000 stóp. Z doświadczeń D. C. Millera wynika, że rezultaty, osiągnięte w r. 1887 przez Michelsona były błędne, że więc podstawa teorji Einsteina upadła.

Oczywiście doświadczenia te wymagają sprawdzeń, nie mniej nowe te wyniki badań wybitnych uczonych wywołują w świecie naukowym ogromne wrażenie.

Groza zalewu wsi polskich przez żydostwo!

Nowy podstęp żydowski. — Bezpłatni robotnicy żydowscy na wsi. — Zakusy na ziemię Polską.

Na ziemię polską gotuje się nowy najazd żydowski. Tym razem chodzi o **wieś**, o zdobycie sobie **ziemi polskiej**, tak, jak już to stało się z miastami i miasteczkami polskiemi.

Ostrzegamy przed tem niebezpieczeństwem zwłaszcza nasze województwa wschodnie, Małopolskę wschodnią, Wołyń, Polesie itd.

Oto żydzi młodzi, od lat 16 wzwyż, czynią starania przez swoich współwyznawców, ażeby mogli być przyjęci do dworów i folwarków polskich **na roboty rolne. Zobowiązują się oni pracować bezpłatnie, a tylko za wyżywienie.** Piętnastu do dwudziestu młodych chłopców, chcących pracować za darmo, to nielada pokusa dla naszych ziemian. Po roku lub dwóch żydowscy robotnicy rolni proszą tylko o świadectwo z odbytej praktyki rolnej, potrzebnej im rzekomo w celu wyjazdu do Palestyny, ażeby tam mogli jako zawodowi rolnicy, otrzymać ziemię.

Ci młodzi żydzi mogą swą praktykę rolną odbywać i w Palestynie, nawet na przydzielonej im roli, ponieważ niema tam ustaw agrarnych, któreby zabraniały nie-rolnikom nabywania ziemi.

Do czego żydzi potrzebują świadectw z odbytej praktyki na roli — łatwo się domyśleć. Ponieważ w Polsce ustawa rolna wymaga, iż nabywający rlolę musi być **fachowcem rolnikiem** i posiadać odnośne do tego świadectwa, **żydzi przygotowują się w ten sposób do ofenzywy na wieś.**

Chodzi im o **wykupywanie ziemi z rąk polskich**, chodzi o wygryzienie naiwnego naszego rolnika i o omotanie następnie nielicznej garstki Polaków-rolników pajęczą siecią wyzysku i swoich własnych interesów. Perspektywy wówczas byłyby dla nas, Polaków, bardzo smutne. To, co obecnie dzieje się w miastach, gdzie cały prawie handel i przemysł ujęli w swe ręce żydzi, **to samo przeniosłoby się i na grunt naszej wsi. Chłop polski stałby się niewolnikiem żyda i popadłby w stokroć gorszą niewolę, aniżeli to było w czasach pańszczyźnianych. Baczność więc nasi ziemianie, właściciele majątków, folwarków i domen!** Niechaj nikt z was nie łakomi się na bezpłatnego robotnika żyda na roli — każdy bowiem taki robotnik żydowski, to późniejszy „spadkobierca" tych właśnie majątków, które dziś pragnie za darmo obrabiać. **Przyjęcie takiego robotnika** równałoby się **zdradzie narodowej** i byłoby **jednoznaczne z kopaniem dołków pod samym sobą.**

Ufamy, że nasi ziemianie zrozumieją **istotny sens** tego najazdu bezpłatnych robotników żydowskich na wieś!

Naszych korespondentów ze Wschodniej Małopolski prosimy, ażeby wszelkie korespondencje przesyłali do oddziału naszego: Lwów, ul. Legjonów 3, gdyż umieszczać je będziemy tylko za pośrednictwem oddziału lwowskiego.





Adres Redakcji i Administracji:

Kraków, ulica Stolarska L. 6, II p.

Telefonu nr. 1018 — Konto czek. 404.888.

ODDZIAŁY:

Lwów, Rozwój, Legjonów 3. Poznań, Kirschkowa, Gwarna.
Łódź, Rozwój, Podleśna 4. Warszawa, Wilcza 3 tel. 37-59.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. — Ogłosz. zwykłe zł. 0·15. Nadesłane zł. 0·40, Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. 1-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80. Ogł. świąt. 25% droższe. Dla urzędn. państw, emerytów, robotn., inwalidów, i posz. pracy duży rabat.

Prenumeraty: Miesięcznie z dodatkiem ilustrowanym i 1 książką 2 zł., bez książki i dodatku zniżona 1 zł. — Kwartalnie, z dodatkiem ilustrowanym i 4 książkami 6 zł.; bez dodatku ilustrowanego i książek 3 zł. Ceny rozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia „Prawdy" w Krakowie, Stolarska 6.